



# JADWIGA JANKOWSKA

w filmie  
*TRZEBA ZABIĆ  
TĘ MIŁOŚĆ*

Nazywa się Jadwiga Jankowska — Cieślak. Niedawno skończyła studia teatralne, stawia teraz pierwsze kroki na scenie, jej wizytówką jest postać Magdy z filmu *Trzeba zabić tę miłość* Janusza Morgensterna.

Debiut wyjątkowy. Stworzyła postać tak żywą, plastyczną i sugestywną, że nastąpiło coś w rodzaju metamorfozy; jej własna, niejako „prywatna” osobowość została zastąpiona osobowością filmową. Gdy o niej myślimy, myślimy po prostu „Magda” — jej ekranowe wcielenie jest tak pełne, że zapominamy o dwoistości sytuacji: o kreacji i o osobie kreującej. Trudno uprzytomnić sobie, iż Magda to także Jadwiga Jankowska.

O sukcesie zdecydowały także szczęśliwe okoliczności. Nie często zdarza się, by główne role kobiece w naszym filmie były wyczerpująco naryskowane pod względem psychologicznym, socjologicznym i dramaturgicznym, nie mówiąc już o tym, by uwzględniały dyspozycje aktorskie przyszłej wykonawczynie. W przypadku *Trzeba zabić tę miłość* ten ewenement nastąpił: rola Magdy pasowała do Jankowskiej niczym suknia szyta na miarę. Zawierała nie tylko bogaty materiał charakterologiczny, ale także obfitowała w sytuacje, które same narzucały sposób interpretacji. Dodatkowym atutem był fakt, że film reżyserował właśnie Morgenstern, mający bardzo szczęśliwą rękę do aktorów.

Jankowska gra młodą dziewczynę — jakby siebie. Historia opowiedziana w filmie nie jest jej indywidualną historią; jest tylko historią bliską jej generacji. Jest to opowieść o sprawach zwyczajnych: o kłopotach rodzinnych i związkach z chłopcem, o nieprzyjęciu na studia i upokorzeniach znoszonych w pierwszej pracy. O tym, jak sprawy życiowe łączą się z osobistymi.

Stworzyła typ dziewczyny lat siedemdziesiątych. Jej bohaterka wzięta żywcem z otoczenia reprezentuje pewien ogólniejszy stereotyp postaci z wszystkimi cechami jej generacji i wzorcami oraz motywami postępowania. Miarą talentu aktorki jest to, że postać typową i w jakimś tam sensie przeciętną, potrafiła ożywić od wewnątrz, nasycić treścią, zindywidualizować i rozegrać jakby na dwóch poziomach; na jednym z nich dała portret swego pokolenia, na drugim — określonej jednostki.

Jest szczupłą, średniego wzrostu blondynką o krótko przyciętych włosach. W jej urodzie nie ma nic z tego, co Oscar Wilde nazwał kiedyś „dekoracyjnym seksem”. Nie ma też żadnych charakterystycznych cech fizycznych, które aktorsko ukierunkowałyby jej rolę. Jest jedną z wielu, ale w tym dodatnim znaczeniu.

Jej grę cechuje ukryta nerwowość, ale także spontaniczność. Jej reakcje są zawsze psychologicznie prawidłowe — gdy jest smutna lub wesoła, zamyślona lub beztroska, gdy rozmawia z jednym a myśli o drugim, gdy się zamyka w sobie lub obnaża. Architektura jej roli składa się z drobnych, precyzyjnych i szybkich zagrań, jakby ułamkowych odsłonień psychicznych odruchów warunkowych. Odnosimy wrażenie, że stworzona przez nią postać nie jest wyrazem takiej czy innej przemyślanej koncepcji, próbą narzucenia sobie pewnego osobowego schematu, tylko że po prostu aktorka pozwala się obserwować i dzięki wyrazistości swych reakcji ułatwia nam rozpoznanie i zdefiniowanie psychicznej natury bohaterki, motywów postępowania oraz przynależności środowiskowej.

Ma dar wzbudzania sympatii. Rolę Magdy odtwarza z urokiem i ciepłem. Z pewną nieświadomą powagą dziewczyny, która wkracza w świat ludzi samodzielnych. (al)